

**Katarzyna Kretkowska**  
**Radna Miasta Poznania**

## **INTERPELACJA**

**Prezydent Miasta Poznania**  
**Urząd Miasta Poznania**

*6 listopada, 2012*

**dot: braku realnej podwyżki płac dla pracownic miejskich żłobków**

Kwestia dramatycznie niskich zarobków pracownic miejskich żłobków zgłaszana była radnym przez same zainteresowane oraz przez rodziców dzieci uczęszczających do tych żłobków w czasie debat nad nowymi regulacjami żłobkowymi wywołanymi nową ustawą żłobkową, gdy wchodziła ona w życie półtora roku temu.

Klub SLD konsekwentnie wspierał ten postulat, podkreślając jego zasadność. Niestety nie znalazł on dotychczas realizacji: ani w toku wprowadzanych uchwał „żłobkowych”, ani w budżecie miasta na 2012 rok. Natomiast pracownice żłobków zostały zachęcone obietnicą podwyżek do podjęcia prac nad samoograniczeniem zatrudnienia w żłobkach, do ścięcia w nich ilości etatów, a rodzicom narzucono podwyżki opłat. Oba przedsięwzięcia, cięcia etatów oraz podwyżki, miały w zapewnieniach Prezydenta być drogą do podwyżek płac.

I tak przykładowo od wprowadzenia podwyżek opłat rodziców w zespole żłobków nr 1, dochody miasta zwiększyły się o 444.000,00 złotych. Pracowniczkę zaproponowały ograniczenie zatrudnienia o 2,5 etatu, co przyniosło 102.422,00 zł oszczędności. Razem daje to kwotę **546.422,00 zł**.

Tymczasem pracowniczkom Miasto obecnie proponuje „podwyżkę” w kwocie 32 zł (!!!) netto na etat, czyli 54 zł brutto. Mnożąc to przez 98 etatów w zespole nr 1, kosztować Miasto ta „podwyżka” będzie **63.504,00 zł** rocznie.

Wynika z tego, że miasto chce „zarobić” w ten sposób 482.918,00 zł. kosztem pracowniczek, ich wyrzeczenia dotyczącego wzięcia na siebie dodatkowej pracy oraz kosztem zwiększonych opłat rodziców.

Tymczasem tylko „samoograniczenie” etatowe w tym zespole mogłoby przynieść podwyżkę rzędu 87 zł. miesięcznie, a cała kwota wygenerowana po podwyżce odpłatności za żłobki i samoograniczeniu etatów daje możliwość podniesienia płac o 464 zł na etat brutto w tym zespole.

Rzecz dotyczy wszystkich żłobków i podobnie się kształtuje. „Zaoszczędzono” 35 etatów na 329 dotychczasowych, a podwyżka odpłatności dotyczyła wszystkich rodziców.

To, co zaproponowano pracowniczkom żłobków trudno określić inaczej niż kpina, a dosadniej zwyczajnym świństwem.

Mam nieodparte wrażenie, że gdyby nie chodziło o PRACOWNICE żłobków, tylko o PRACOWNIKÓW, i nie ŻŁOBKÓW, tylko jakiejś kolejnej miejskiej spółki Euro-cośtam, to proponowane „podwyżki” byłyby zupełnie innego rzędu, stu- czy nawet 200-stu krotne.

Oczekuję, że problem ten zostanie poważnie potraktowany przez Prezydenta w projekcie budżetu na rok 2013.

